

Dwadzieścia lat z „Echem Limanowskim” - miscellanea

LIMANOWSKIE ŚLADY W WARSZAWIE

Andrzej Kulig

Noblista, Borys Pasternak uważał, że „historii nie można oglądać, podobnie jak nie można widzieć, jak rośnie trawa”. O historii można jednak czytać. Od czasu, do czasu uświadamiamy sobie, że dzisiaj tworzymy „historię”, która może zostać opisana jutro.

Jak to?! Zakrzyknie limanowianin. Przecież „Echa Limanowskie” powstało pod koniec lat 50. XX wieku, a regularnie ukazuje się od czerwca 1993 roku („EL” nr 1). Jednak dla mnie ta historia jest trochę krótsza. Na początku bieżącego roku zakończyłem nanoszenie uwag i autopoprawek do książki pt. *Pół korony i inne wyprawy* i przy tej okazji uświadomiłem sobie, że moja publicystyczna współpraca z Redakcją „Echa Limanowskiego” wydawanego przez Stowarzyszenie „Związek Limanowian” trwa dokładnie 20 lat. A zaczęła się latem 1999 roku. Warto przypomnieć, na ile był to rok ważny i ciekawy. Po reformie administracyjnej zaczął funkcjonować m.in. powiat limanowski, w ramach reformy oświatowej tworzone gimnazja, reformowano służbę zdrowia, postępowano prywatyzacja zakładów (sprzedany został m.in. Państwowy Ośrodek Maszynowy w Limanowej i firma Tymbark S.A.), zabiegano o realizację linii kolejowej Kraków Podłęże – Piekiełko, dla której prace studialne rozpoczęto w latach 70. ubiegłego stulecia, że o budowie zbiornika retencyjnego na rzece Łososina w Młynnem, planowanego od ponad sześćdziesięciu lat, już nie wspomnę.

Będąc na kilkudniowym wakacyjnym wypoczynku u rodziny w Limanowej sięgnąłem pierwszy raz po miesięcznik społeczno-kulturalny „Echa Limanowskie”. W lipcowo-sierpniowym numerze („EL” nr 66) zainteresowało mnie na okładce kilka fotografii podpisanych „Pielgrzym w drodze”. Z Limanowej udaliśmy się na rodzinne wojaże na Węgry i tam wieczorową porą, jako *homo scribens*, napisałem pierwszy list do Redakcji „Echa”. Wtedy oczywiście nie przypuszczałem, jakie będą konsekwencje mojego wakacyjnego pisania. Ten listowny kontakt doprowadził do powstania mojego pierwszego artykułu biograficznego z serii „Zachowane w pamięci i dokumentach...”. Poświęciłem go pracy, zainteresowaniom i życiu mojego Ojca,



Okładka wakacyjnego wydania „Echa Limanowskiego”, a na niej zdjęcia z wizyty papieża Jana Pawła II w Limanowej, w drodze do Starogo Sącza 16 czerwca 1999 roku („EL” nr 66)

Stanisława („EL” nr 69). I tak, mimo rozlicznych bieżących zajęć, prac i obowiązków nawiązała się współpraca, która zaowocowała w „Echu Limanowskim” licznymi publikacjami obejmującymi m.in. artykuły biograficzne we wspomnianej już serii „Zachowane w pamięci i dokumentach...” oraz dotyczące historii – w serii „Limanowskie ślady w Warszawie”. Jakie są dalsze losy tych publikacji?

W tym roku świętujemy 15-lecie członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Dzień 1 maja 2004 roku był następstwem kilku lat wytężonej pracy m.in. na rzecz harmonizacji prawa polskiego z unijnym oraz inwestowania środków przedakcesyjnych w infrastrukturę miast i wsi w zakresie ochrony środowiska i transportu w ramach programu PHARE, ISPA i SAPARD. W ten klimat wpisał się artykuł „W drodze do Zjednoczonej Europy” („EL” nr 111-112). Dzisiaj wyraźnie widzę, że mógł on powstać tylko w wyniku moich doświadczeń związanych ze studiami w Holandii w latach 2000-2001.



„Echa Limanowskie” eksponowane na wystawie „Kuba – Ameryka Łacińska – Polska” zorganizowanej w czerwcu 2012 roku w Muzeum Politechniki Warszawskiej („EL” nr 216-217)

Bez przedakcesyjnego zbliżenia Polski edukacyjno-naukowej do „starej Europy” nie byłyby one możliwe. A czy ktoś próbował wyobrazić sobie, jak wyglądałaby dzisiaj Limanowa i jej mieszkańcy, gdyby zniknęły wszystkie efekty wykorzystanych środków unijnych, w tym na inwestycje, edukację i działalność kulturalną?

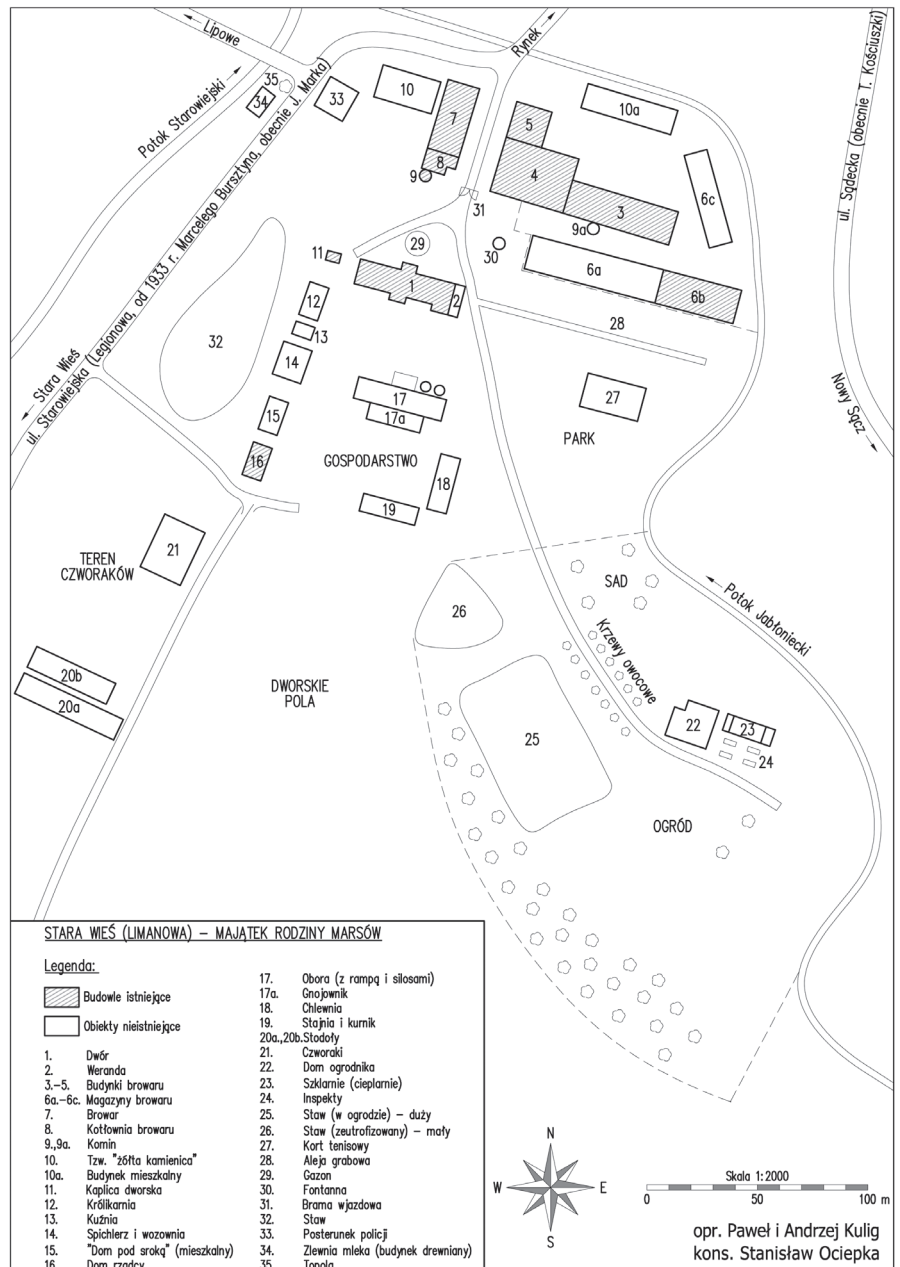
Cykl ważnych dla mnie publikacji poświęciłem zasłużonej dla Limanowej rodzinie Marsów („EL” nr 218-219). Na tym tle przedstawiona została historia, najpierw dworskiego majątku, a następnie komunalnego ogrodu położonego na lewym brzegu Potoku Jabłonieckiego, w sąsiedztwie parku miejskiego („EL” nr 220-221 i 222-223). Dzisiaj na dawnych dworskich polach stoją m.in. bloki mieszkalne oraz Kryta Pływalnia Limanowska zbudowana przy finansowym wsparciu środków unijnych. Na rewitalizację czeka wciąż teren dawnego ogrodu oraz dolina Potoku Jabłonieckiego.

Jeden z wątków tematycznych został poświęcony ludziom i zdarzeniom w nieodległych od Limanowej Marcinkowicach (artykuły z 2005 r.: St. Ociepki – „EL” nr 126 i I. Machowicz-Jurowicz – „EL” nr 127 oraz mój z przełomu lat 2007/2008 – „EL” nr 159-160). Z jednej strony bohaterem artykułów był polonista i regionalista Józef Gościej, były nauczyciel w miejscowym Zespole Szkół im. Władysława Orkana, a z drugiej Szkolne Muzeum Historyczne w Marcinkowicach, które powstawało od lat 70. ub. stulecia. W latach 2009-2010, staraniem dyrekcji szkoły i nowosądeckiego starostwa zostało ono zlikwidowane. Ostatnim akcentem w tej historii jest informacja z czerwca bieżącego roku, że w dwa lata po śmierci profesora J. Gościeja, w zabytkowym wyremontowanym dworku, tzw. Pałacu rodziny Morawskich, wyposażenie historycznych wnętrz odtwarza miejscowy ksiądz Sebastian Musiał. Do Pałacu powróciły odrestaurowane meble, które przez blisko 75 lat pozostawały na marcinkowickiej plebani. Wnętrza na I piętrze zabytkowego dworu wypełniają się pamiątkami po rodzinie Alberta Faucka, Olgi i Stanisława Morawskich oraz Sikorskich.

Od góry:

Doktor n.med. Krystyna Mars-Gawlikowska, prawniczka Antoniego Józefa Marsa, przeglądająca album „Okruchy pamięci – Limanowa na nowszej fotografii” (2010) podczas spotkania 31 sierpnia 2012 roku („EL” nr 228-229)

Plan zagospodarowania mieszkalnej i gospodarczej części majątku rodziny Marsów zrekonstruowany na podstawie wspomnień i informacji wielu osób: teren dworu, browaru, parku i ogrodu oraz gospodarstwa i dworskich pól („EL” nr 220-221)



Do lat 70. XX wieku historia dworska majątku w Marcinkowicach była głównie przedmiotem ustnego przekazu mieszkańców wsi. Dzisiaj białą plamę w historii dworu stanowi ponad 60 lat jego funkcjonowania w Zespole Szkół im. W. Orkana, w tym powstałego w latach 80. ubiegłego stulecia Szkolnego Muzeum Historycznego. Jego zbiory, jak do tej pory, pozostają rozproszone, a wieloletnia społeczna działalność profesora Józefa Gościeja zapomniana. Ksiądz Sebastian Musiał napisał do mnie: ... *postaram się o tablicę pamiątkową poświęconą J. Gościejowi, ... postaramy się, ocalić co się da.* A mnie pozostaje wiara w ludzi i... melodia oraz tekst z Budki Suflera - *Za horyzontem wielka korona gór... Ratujmy co się da!*

Trwają prace przygotowawcze do realizacji przedsięwzięcia nazwanego przeze mnie: kolejowe „okno na świat” („EL” nr 278-279). To chyba jednak nie jest fatamorgana. W latach 2014-2016 zostało opracowane studium wykonalności nowych linii kolejowych nr 622 Węgrzce Wielkie – Szczyrzyc – Tymbark i nr 623 Fornale – Szczyrzyc oraz modernizacji istniejącej 75-kilometrowej linii nr 104 Chabówka – Nowy Sącz. Następnie powstały raporty o oddziaływaniu inwestycji na środowisko. Obecnie w niektórych zainteresowanych gminach odbywają się spotkania informacyjne z mieszkańcami. Projektanci tworzą koncepcje programowo-przestrzenne dla 11 pododcinków, z których 5 biegnie w istniejących i 6 w nowych trasach. Po nich powinny zostać wykonane prace geodezyjne, a w przyszłym roku będą opracowywane projekty budowlane. Ruszą też wykupy gruntów, poprzedzające rozpoczęcie prac budowlanych. W pierwszej kolejności najprawdopodobniej na odcinku z Nowego Sącza do Marcinkowic, Klęczan i w kierunku Limanowej. Odcinek Chabówka – Mszana Dolna jest przygotowywany w wolniejszym tempie. Zakończenie całej inwestycji, którą realizuje przedsiębiorstwo PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., jest planowane na 2027 rok. Szczegóły na stronie: <http://podleze-piekielko.pl/>.

W artykułach biograficznych przedstawiona została m.in. sylwetka prof. arch. Zdzisława Antoniego Mąceńskiego („EL” nr 216-217), dra inż. arch. Adama Salamona („EL” nr 234-235) i prof. Wiktora Józefa Mamaka, dziekana Wydziału Budownictwa Wodnego w Politechnice Warszawskiej („EL” nr 210-211). W tym ostatnim



Wakacyjne spotkanie w 2004 roku w gościnnych Marcinkowicach. Od lewej: Stefania Gościejowa, Józef Gościej oraz autor z córką Anną



Odrestaurowane pokoje na I piętrze byłego dworu Olgi i Stanisława Morawskich, w którym na parterze w latach 1996 - 2009 znajdowały się zbiory Szkolnego Muzeum Historycznego. Od lewej: ksiądz Sebastian Musiał, Stanisława Jawor-Leśniara – absolwentka Technikum Rachunkowości Rolnej, autor oraz Stefania Gościejowa

przypadku próbuję wyjaśnić „zagadkę” związaną z dedykacją: „*Szanownemu Panu Józefowi Mamakowi w dowód przyjaźni ofiaruje Władysław Syrokomla*” wpisaną w książce Władysława Syrokomli *Wybór Poezyi część II Gawędy Ludowe* wydanej w 1913 roku, w oprawie intrologatorskiej wspólnie z opublikowaną w 1925 roku gawędą pt. *Urodzony Jan Dęboróg*.

Najobszerniejszy zbiór, składający się z 28 artykułów, dotyczy podróży. Pierwszy reportaż podróżniczy pojawił się w numerze 73 w kwietniu 2000 roku, w którym opublikowana została korespondencja: *Po Synaju i Ziemi Świętej*

– *śladami Mojżesza, Jezusa i Papieża*. Cykl reportaży pod wspólnym tytułem „*Podróże małe, podróże duże*” zaczął się ukazywać w „*Echu Limanowskim*” w 2006 roku, wtedy jeszcze miesięczniku („EL” nr 145-146). Reportaże zebrane w formie książkowej miałem przyjemność przedstawić na czerwcowym spotkaniu autorskim w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Limanowej. Do rąk uczestników tego spotkania trafił m.in. „*Dobry Tygodnik Sądecki*” (Nr 24-25) poświęcony pamiętnej wizycie Jana Pawła II w Starym Sączu, a w nim zdjęcie papieża z „EL” wykonane przed kościołem w Limanowej przez Franciszka Natanka.

Klamra dwudziestolecia z blisko pięćdziesięcioma publikacjami w „Echu Limanowskim” się zamknęła.

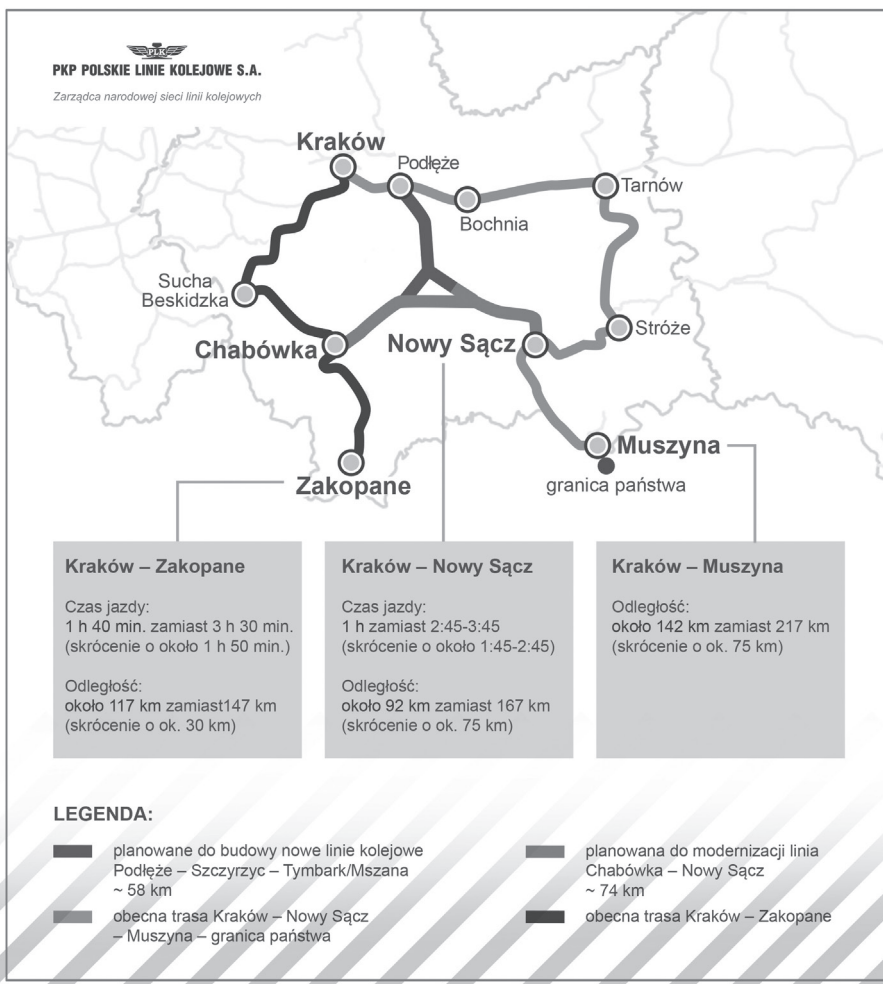
Przez lata zmieniały się moje obszary zainteresowań publicystycznych, zmieniło się też „Echo Limanowskie”. Od numeru 63 w kwietniu 1999 r. „Echo” stało się pismem Stowarzyszenia „Związek Limanowian”. Wcześniej było pismem limanowskich towarzystw regionalnych. Oczywiście, najłatwiej jest oceniać jego szatę graficzną. Ogólnie jest ona wysoko oceniana przez wielu Czytelników. Staranne opracowanie tekstów pod względem redakcyjnym i edytorskim oraz wysokiej jakości elementy grafiki, głównie dużego formatu zdjęcia, nie mogą zostać niezauważone. W tym miejscu odnotuję drobny fakt, pojawienie się w 2006 roku kolorowej wkładki w środku „Echa” („EL” nr 138). Jej pierwszym sponsorem była firma „Laskowianka”. Od tego czasu, dzięki reklamodawcom, wewnątrz wydawnictwa uatrakcyjniła kolor. Od początku 2009 roku „Echo” z miesięcznika zostało przekształcone w regularny dwumiesięcznik o zwiększonej objętości. Ale co warto podkreślić, zmianie ulega jego zawartość publicystyczna, gdzie w miejsce bieżących informacji w stałych kolumnach: „Górną i dolną, wiadomości z regionu”, czy „Wiadomości ze starostwa”, pojawiają się licznie ponadczasowe artykuły historyczne. Niektóre zagadnienia były poruszane w cyklach tematycznych, np. „W góry, w góry miły bracie...”, „Piórkiem i obiektywem”, „Podróże-Podróże”, czy „Strony dla przedsiębiorczych” oraz w wywiadach.

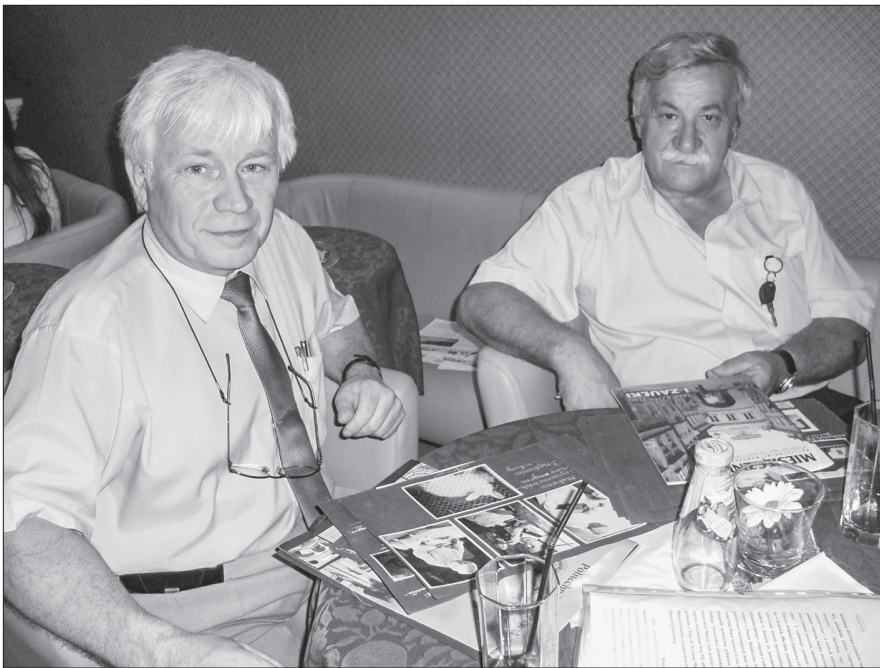
Na przestrzeni lat zmieniała się też cena wydawnictwa. W czerwcu 1993 roku wynosiła ona co prawda symboliczne 4000 złotych (przed denominacją), w 1994 roku – 5000 zł, w 1999 roku – 2 zł, a od września 2000 r. 2,50 zł. Ta cena utrzymała się aż do grudnia 2017 roku i obecnie wynosi tylko 3 złote. Objętość wydawnictwa z kolei ewoluje od 24 do 68 stron, w tym 6 – 17 stron stanowią ogłoszenia reklamodawców, którzy wspierają finansowo czasopismo. Niekiedy objętość zwiększa wydawany z różnej okazji dodatek specjalny.

Od góry:

Projektowany w PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. układ linii kolejowych i czasy przejazdu pociągów w ramach przedsięwzięcia: budowa nowej linii Kraków Podlężę – Piekiełko i modernizacji istniejącej linii nr 104 Chabówka – Nowy Sącz („EL” nr 278-279)

Przekazanie 17 sierpnia 2013 roku, podczas Dni Limanowej, Władysławowi Biedzie – Burmistrzowi Limanowej, popielnicy wykonanej z łuski znalezionej na polu bitewnym pod Jabłońcem w 1914 roku („EL” nr 228-229)





Jedno z roboczych spotkań z Redaktorem Stanisławem Ociepką 24 sierpnia 2012 roku w nieistniejącej już kafeterii „Wenecja”, funkcjonującej w Rynku w Limanowej



Podczas spotkania autorskiego w dniu 13 czerwca 2019 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Limanowej; organizatorka spotkania – Danuta Kądziołka oraz współpracujący z autorem – Dariusz Ociepka



Osoby publikujące w „Echu Limanowskim” wyróżnione tytułem i medalem „Przyjaciel miasta Limanowa”. Od lewej: Andrzej Kulig, Zofia Wiśniewska, Irena Grosicka - ówczesna przewodnicząca Rady Miasta, Józef Szymon Wroński i Stanisław Król

Pracując nad artykułami do „Echa” odbyłem wiele spotkań z Redaktorem Stanisławem Ociepką. Zawsze są to miłe spotkania, będące okazją do interesujących rozmów na limanowskie tematy. Natomiast ze składającym publikacje do druku Darkiem Ociepką prowadziłem liczne rozmowy telefoniczne, a wymienionych e-maili trudno zliczyć.

Na koniec warto wspomnieć, że w miesiącach wrzesień–październik 2019 roku ukazuje się trzechsetny numer „Echa Limanowskiego”. W dodatku jubileuszowym do numeru setnego zostało podsumowane pierwsze 10 lat funkcjonowania miesięcznika społeczno-kulturalnego. Mimo upływu kilkunastu lat w pełni podpisuję się dzisiaj pod tym, co napisałem w 2002 roku. Okazuje się, że moje życzenia następnego udanego 10-lecia spełniły się z nawiązką. Kolekcja oprawionych roczników „EL” na półce w bibliotece powiększyła się znacznie. Jedynie nie udało się znaleźć dla dwumiesięcznika mecena. Wciąż też czeka na regale wolne miejsce na album z fotografiami górskich pejzaży Ziemi Limanowskiej autorów współpracujących z „Echem Limanowskim”. Przy tej okazji twórcom i realizatorom „Echa” gratuluję sukcesu wydawniczego i życzę zapału do kontynuowania dzieła, którego zasięg oddziaływania wykracza daleko poza granice Ziemi Limanowskiej. Jednak w mojej ocenie jego rola jest nie do przecenienia właśnie w Limanowej. Na łamach „Echa Limanowskiego” przez lata dokumentowana jest historia miasta i jego mieszkańców. Dodatkowo należy też zauważyć, że niektóre publikacje tworzą tę historię dzisiaj, kreując warunki do podejmowania decyzji mających wpływ na przyszłość Limanowej. I niech tak zostanie...

Andrzej KULIG

Warszawa - Limanowa, lipiec 2019 r.

**Fotografie: arch.
„Echa Limanowskiego”**